

Liliana Baczeńska-
Lampert.

Wspomnienie o byłej
profesor, potem
przyjaciółce



Lilian Lampert, Happy Hour, rysunek, fot. arch. artystki

Colin Gillies (*Toronto*)

Nie sądziłem, że zasługuję na miejsce we wspomnieniu o Lilian, ale chętnie podzielę się swoimi przemyśleniami. Odnosząc się do serwowanego przez nią jedzenia, myślę, że każdy z jej przyjaciół dostał od niej co najmniej jeden przepis. Odręcznie, pięknym, kaligraficznym pismem zapisywała każdą swoją wykwintną recepturę, co jest przykładem troski i miłości jaką wkładała we wszystko co robiła oraz życzliwości, jaką okazywała innym.

Lilian była wyjątkowym pedagogiem w Sheridan College w

Toronto. Cechowały ją wysokie standardy. Wielu uczniów było przez nią onieśmielonych – przynajmniej na początku.

Przygniatała ich jej szczera krytyka, ale dzięki temu bardziej poświęcali się swoim pracom. Tak samo było ze mną, Lilian była niezwykle krytyczna wobec moich projektów. Jednak szybko zorientowałem się, że ona jest po prostu profesjonalistką. Nigdy nie była niesprawiedliwa, chociaż niektórzy uczniowie nie przepadali za jej metodami. W College’u wielu instruktorów rozpieszczało swoich uczniów, prosili ich, aby ukończyli swoje projekty i wystawiali im dobre oceny. Ale dla Lilian, taki stosunek do uczniów, to za niska poprzeczka.

Pamiętam, że kiedyś Lilian krytycznie komentowała i oceaniała prace swojej utalentowanej uczennicy. Bardzo ją to przygnębiało. W końcu zebrała się na odwagę i podeszła do Lilian na osobności, a Lilian powiedziała – *nareszcie do mnie przyszedłeś, najwyższa pora*. Lilian oczekiwała, by każdy się bronił i dyskutował na temat swojej pracy, miała bardzo wysokie oczekiwania w stosunku do swoich najlepszych uczniów i rzucała im wyzwania, aby zrozumieli samych siebie. Nie wystarczyło wyprodukowanie ładnego dzieła. Nasza profesor żądała rygorystycznego zbadania zadania i nalegała, abyśmy wzięli pod uwagę nie tylko wygląd dzieła, ale też umieli wyjaśnić jego koncepcję. Lilian zachęcała nas do eksperymentowania i wykorzystywania wyobraźni, ale chciała też, aby odpowiedź miała racjonalne podstawy.



Lilian Lampert, One on One, rysunek, fot. arch. artystki

Dla nas, studentów, którzy naprawdę ją kochaliśmy i docenialiśmy za szczerość oraz precyzję oka i umysłu – Lilian, była prawdziwym darem. Jeśli ktoś w późniejszym życiu ma okazję uczyć lub oceniać pracę innych, często przywołuje przykład najlepszych instruktorów lub mentorów, jakich miał. Przez całą swoją karierę zawodową starałem się naśladować przemyślaną i wyważoną krytykę Lilian. Podobnie jak ona, staram się wydobyć to, co najlepsze od moich studentów lub projektantów, będąc szczerym, wspierającym i przejrzystym w

swojej ocenie. Nie mogę wymyślić większego komplementu niż uznanie, że pomogła ukształtować profesjonalistów. Edukacja Lilian w Polsce i prace, które tam stworzyła, stawiały ją ponad niemal wszystkimi kolegami z Sheridan College. Te umiejętności nie miałyby znaczenia, gdyby nie były połączone z jej intelektem i inspirowaniem innych ludzi, aby wydobyć z nich ich największy potencjał.

Muszę też dodać, że nasza przyjaźń przetrwała wiele dziesięcioleci po ukończeniu przeze mnie studiów, Lilian stała się prawdziwym i drogim przyjacielem. Jak tylko spotkaliśmy się na polu zawodowym zwolniła mnie z roli „ucznia” i awansowała na „przyjaciela”, pomimo różnicy wieku. Żartowaliśmy, że jest moją „drugą matką”, bo szukałem jej opinii i rady w wielu życiowych sprawach. Podobnie jak w swojej karierze pedagogicznej, zawsze przekazywała swoje myśli z niezwykłą starannością i hojnością, a jej sposób w jaki dawała się uwagami był bez zarzutu.



Lilian Lampert, Jamon serrano, rysunek, fot. arch. artystki

Była obiektywna, co jest najlepszą rzeczą, jaką może dać prawdziwy przyjaciel. Szczerze kochała ludzi i pielęgnowała tych, którzy ją otaczali z bezinteresownym oddaniem. Miała dużą i różnorodną grupę zaprzyjaźnionych osób zarówno z Polonii, jak i spoza niej, którzy w jej pięknym domu celebrowali życie i przyjaźń przy niezliczonych okazjach. Chociaż nie wszyscy się znali, nasze spotkania były pełne śmiechu, pysznego jedzenia (jej dania były słynne), wina i wzajemnego świętowania.

Zawsze towarzyszyła nam żywa i interesująca rozmowa, którą inicjowała Lilian, pełna osobistego uroku. Czerpała przyjemność z łączenia ludzi, których lubiła i podziwiała, co sprawiło, że na jej twarzy często pojawiał się blask szczęścia.

Tłumaczenie: Kika Misztela

*

Colin Gillies, były student, wykładowca, a przede wszystkim przyjaciel.

*

G A L E R I A

*



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Zobacz też:

Liliana Baczevska-Lampert. Była wspaniałą nauczycielką.

Liliana Baczevska-Lampert. Wspomnienie o mojej mamie.

Przywracanie pamięci. Liliana Baczeńska-Lampert
(1931-2021)